

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
 Dodatek na koszt administracyjnego wydania porannego miesięcznie kop. 10.
 Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
 Numer pojedynczo wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.
 Dziś: Anastazjusza biskupa.
 Sobota: Agapita Mecz.
 Niedziela: Jacka i Rufina Wyzn.
 Poniedziałek: Bernarda Opat.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rekopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 47.
 Zachód " " 7 " 48.

Długość dnia godzin 14 minut 33.
 Ubyło " " 2 " 10.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 5 kop.
Małe ogłoszenia: za pierwszy raz 2 kop., następny raz 1 1/2 kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Joanny Fremiot Wdowy.
 Środa: Symforjana M. i Tymoteusza B.
 Czwartek: Filipa Beniejusza Wyz.
 Piątek: Bartłomieja Apostoła.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Carmen”. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny”. (Godz. 8-ma wieczorem).

Międzynarodowa wystawa elektryczna

W WIEDNIU.

Sprawozdanie telegraficzne.

Wiedeń dnia 16-go sierpnia.

W dniu dzisiejszym więc, o godzinie 11-ej w południe, otwarto od tak dawna przygotowywaną wystawę.
 Zajmuje ona rotundę, galerje podłużne, transepta, trzy dziedzińce.
 Wystawa ta jest trzecią z rzędu i największą, międzynarodową. Londyńskie wystawy są wyłącznie angielskimi. Paryska zajmowała 29,264 metry kwadr., monachijska 10,048 m. kw., wiedeńska zajmuje 33,300 m. kw.
 W rotundzie najwięcej miejsca spotrzebowaly Austria i Francja, znaczne są wystawy Niemiec, Rosji oraz Anglii. Amerykę reprezentują jej europejskie filje (Edison, Siemens). Obfite są wystawy rządów, tj. ministerstw wojny, handlu, poczt i telegrafów. Z samodzielnie okazami własnej przemysłowej wystawy, przysłały komisyje dla studjów i sprawozdań. Celem bowiem wystawy wiedeńskiej jest: ostateczne zbadanie i praktyczne sprawdzenie wszystkich wyników wystaw poprzednich, oraz przedstawienie nowych wynalazków w zakresie elektrotechniki: zatem motory, maszyny dynamo-elektryczne, przenoszenia siły, spo-

soby oświetlania, zastosowanie lecznicze, wytwory galwanoplastyki, przyrządy naukowe.

Głównymi wystawcami są: Edison, Siemens-Halske, Ganz et Comp. z Pesztu. Jako wynalazcy i wykonawcy znakomite miejsce zajmują czesi (Krizik i inni). Obfita też jest wystawa Graviera z Warszawy. Nadzwyczaj liczne okazy nadesłano z Petersburga i z Moskwy.

W dziale maszyn szczególną zwraca uwagę niemiecki motor parowy, który pochłania dym w zupełności, jako taki, więc jest nader ważnym dla popędu maszyn oświetlających w wielkich miastach.

Wogóle celem wytwarzania siły popędzającej zaprodukowano na wystawie maszyn parowych 52, gazowych 11, naftowa 1, gorącym powietrzem poruszana 1, razem 65, o sile 1 do 240 koni parowych.

Maszyn dynamoelektrycznych jest 150. Oznaczają się: Piette-Krizik, Schukert, Gramel-Crompton, Siemens, Schwerd. Rodzajów, systemów tych maszyn jest 40.

Na oświetlenie użytą jest siła 1,300 koni, na przenoszenie ruchu 150 koni.

Oświetlenie odbywać się będzie lampami łukowymi 30-tu systemów i jarzącymi 8-iu systemów.

Ogółem w rotundzie płonąć będzie światło 265,000 świec, czyli pięć razy tyle światła ile jest w Wiedniu wraz z przedmieściami, gdzie całe oświetlenie daje siłę 120,000 świec.

Nad rotundą umieszczono dwa wielkie t. z. oceanowe reflektory, które będą chłonać światło wystawy i rzucić je na Prater, oraz na główne budowle w mieście.

Sautter, Lemonnier, Sedlaczek, Krizik, urządzili wielkie latarnie morskie (phare), lampy lokomotywowe i wozy z oświetleniem elektrycznym.

Systemów przenoszenia ruchu jest 18. Najwięcej zajmie niezawodnie wszy stkich transmisja, która si-

łą odbiera od prądu wody na Dunaju. Jest ona prowadzona 18 kilometrów od koła popędowego młyna wodnego na Dunaju w okolicy Wiednia.

Accumulatorów przedstawiono systemów 10. Od ich wydoskonalenia i taniości zależy możliwość posiadania elektrycznego światła gdzie się tylko podoba. Po prostu nagromadzoną elektryczność zawozi się w skrzynce i łączy z drutem lampy.

W środku rotundy olśniewa kaskada 25 metrów wysoka elektrycznie wyrzucana.

Oprócz ogromu i różności dla specjalistów i dla ogółu zajmujących, ma wystawa kilka oddziałów nowych, wielce interesujących, których na poprzednich turniejach elektrycznych nie było, lub też na bardzo małą okazywano je skalę.

Tutaj należą.

A. Wszelkiego rodzaju urządzenia domowe t. z. interieurs okazane w świetle elektrycznym. Są to salony, sypialnie, werendy, pracownie i t. p., urządzone z wielkim gustem, a z użyciem światła elektrycznego dla przekonania się jak się mieszkanie całe w tem świetle wydaje, jaką jest gra barw dekoracji i mebli, w jaki sposób do pracy przy biurku i dla przyjemności światła elektrycznego używać można. Tym sposobem oddział ten staje się również wystawą sztuk dekoracyjnych, mebli, urządzeń i tym podobnie.

B. Cztery izby telefoniczne, od zgiełku zewnętrznego ochronione głuchemi (pustemi) ścianami. Izby te połączone są telefonicznie z centralną stacją, z opera, z Tulln, Baden i z zakładem Ronachera w Praterze, gdzie grywa muzyka i dawanemi bywają operetki. W Tulln ulokują się śpiewacy, w Baden orkiestra i będą dawać wspólne szereg koncertów dla publiczności tych komór telefonicznych. Naraz słuchać może osób 50 w dwóch komorach przez minut 10 za opłatą 20 centów. Po upływie 10-ciu minut pro-

G E Ś.

Urywek z pamiętników jednorocznego ochotnika

przez

QUI SA.

(Dalszy ciąg.)

Nigdy w życiu nie sypiałem tak smacznie, jak w ciągu tego jednego roku służby wojskowej, nigdy nie miałem lepszego apetytu i strawniejszego żołądka, jak podczas tych „sztrapaców” fizycznych po polach, lasach, wertepach, wlokąc się za głosem bębna, lub trąbki. A kiedy „banda” idąc na czele, zagrała nam marsza na tempo krakowiaka, muskuły choćby nie wiem jak zmęczone, wyciągały się, jak sprężyny, nowy duch wstępował w człowieka, pierś rosła, głowa z fantazją podnosiła się do góry, tornister i karabin tracił naraz na wadze i szło się: eins, zwei, jak laleczka po kurzu, czy błocie, po gościńcach, czy po bruku.

Kiedyśmy przechodzili miastem, przy dźwięku muzyki, ludzie stawali po trotuarach, głowy wychylały się z okien, panny wracające z pensji uśmiechały się do nas mimowoli, służące w bramach kamiennych zakrywały sobie usta fartuszkami, a wszyscy na głos powtarzali, pokazując nas sobie palcami:

— A—oh, roczniaki idą,—freiwillig!

Wielki bęben huczał przed nami: bum—bum, trąbki i puzony wygrywały: dzień-ta-dra-tal! dzień-ta-dra-tal... słońko przegłądało się w naszych bagnietach i guzikach, młodość śmiała się w oczach, zdrowie rumieniło na ogorzalych twarzach.

Eh, co tam gadać,—przyjemne bywały chwile!

Nawet kolega Stefek ożywił się w takich razach gdyby tak obowiązki żołnierza ograniczały się do

defilady przy muzyce po rynku miejskim o południu, to kto wie, czy nie byłby nabrał smaku do żołnierki.

Siły się nam wyrabiały, z chuderlawych młodzików w ciągu roku powyrastały tegie zuchy; był to najwidoczniejszy pożytek służby wojskowej.

Każdy sypiał, jak kamień, hartował się i męzniał, a jadł, jak wieloryb.

Czego się mam wstydzić, zem miewał nieraz apetyt, jak wygłodzony alligator i gdyby wurstle były grube, jak pięcioletnie działa, byłbym po manewrach zjadał ich ze dwie pary.

Żołnierzy zziąjany, zbiegany, od samego świtu na rekonesansach po polach, wzgórzach, lasach, byłby się chwycił zębami żywego konia pod panem adjutantem.

My ze Stefkim bylibyśmy nieraz zjedli żywcem kaprala Cisa, przegryzając razowym komisbrodem,—o i jak!

Nie dziwnego, dochodziliśmy do antropofagii ze złości.

Poczekaj ty Cisu, damy my tobie po egzaminach!..

Ba, otóż to, żeśmy mu nie dali, bo na trzy dni przed końcem roku zabrali nam kaprala im Sturm-schritt.

Bobak tylko, który wszystko wiedział, co się „regimentu” tyczyło—powiedział nam, że go na własne żądanie „przetrasferowali” do innej kompanii na instruktora w kadeckiej szkole.

Zniknął nam z oczu, jak kamfora, przeczuwając spisek męczonych swych ofiar; jego szczęście, bo inaczej—no!..

Nie mogłem mu zapomnieć nigdy pogardliwego uśmiechu, z jakim patrzył na mnie, gdy wraz z kolegami ważył się na wadze od siana w wojskowym magazynie; alboż to moja wina, że razem z bagnietem, butami i czapką cała moja c. k. wielkość ważyła tylko sto czterech funty!

Cis splunął, odwrócił się odemnie, jakby mu widok mej lekkości wstrętnym był i rzekł:

— To mi wojak! nie jeden cielok więcej waży.

No, i powiedzcie, jak ja miałem mieć sympatję do człowieka, który w ten sposób upokarzał moje 104 funty!..

Wprawdzie sto-czterofuntowy żołnierz sammt Stiefel und Bayonet, nie mógł imponować góralowi z pod Nowego Targu, który jedną ręką podnosił cały karabin z bagnetem i to od cieńszego końca, nie poczerwieniawszy nawet z nateżenia.

Silacz był, choć niepokazanej pozytury, jak większość austriackich żołnierzy, ale wytrzymały, zahartowany, zajadły a rygorysta, że niech go kaci!

Ale dosyć tej jeremiady Cisowej;—zniknął nam z oczu, choć jak koleś dokuczliwy w bucie, sterczał w pamięci długie lata.

Po egzaminach z rozmaitym rezultatem, choć przeważnie pomyślnym, zrzuciliśmy mundur, przedzierzgnęli się znowu w przyzwoitych cywilów, wyściskali, wycalowali i rozeszli w świat. Odzwyczajonemu od tużurka, kapelusza i gorsowarej kamizelki, dziwnym się wydawał nowy kostjum, przy którym brak bagnetu u lewego boku na białym rzemieniu sprawiał wrażenie jakiejś pustki, jakby po amputacji.

Najzulej żegnaliśmy się z towarzyszem niedoli, poczciwym Stefkim, nad którym ani Pan Bóg, ani komisja egzaminacyjna litości nie okazała.

Przepadł z kretesem.

On jeden biedaczysko z rangą tylko kaprala i obowiązkami dosługiwania w czynnej służbie wyszedł z tych opalów.

Przez wpływy, stosunki, środki i środeczki udało mu się potem czasowo uwolnić od tego ciężkiego wyroku i pokuty za lekceważenie przez cały rok dobrowolnych obowiązków Marsowego syna.

Biedny Stefek, miał minę pierwszy raz skrzywioną i kwaśną, kiedy mu obwieszczono przy ostatnim raporcie takie postanowienie komisji.

Na drugi dzień zameldował się marode i chyba tym razem nie na żarty... miał dyahryję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dukeje ustają przez przerwanie komunikacji, publiczność opróżnia komory, nowa wchodzi, a równocześnie w drugich dwóch komorach publiczność słuca produkuje. Odbywać się to będzie za dnia i wieczór podczas przedstawień opery. Dzisiejsza próba wobec następcy tronu dała świetne rezultaty.

C. *Teatr elektryczny* urządzono w jednej galerji według systemu towarzystwa „Asfaleja”, którego model teatru wystawiony tutaj uznany został za ostatni wyraz pod względem wygody i bezpieczeństwa. Teatrzyk wystawy mieści 300 osób. Cały popęd maszyn oświetlających, oraz zmiana dekoracji, odbywa się zapomocą motorów hydraulicznych. Słynni malarze teatru cesarskiego wykonali wspaniałe dekoracje. Przedstawienia baletów i małych scen malowniczych, dających sposobność do licznych zmian i gry różno-barwnego światła trwać mają 25 minut. Kilkanaście zatem przedstawień wciągu każdego dnia.

D. *Halla artystyczna* zapełniona jest utworami pendzla, dłuta i przemysłu artystycznego celem wypróbowania na nich jakości różnych rodzajów światła elektrycznego. *Interieurs*, teatr i ta halla są podczas dnia zupełnie przed światłem słonecznym zamknięte i cały dzień elektrycznie oświetlone. W Paryżu i w Monachjum lampy elektryczne tylko wieczorem zapalano.

E. *Kolej elektryczna* prowadzi od Praterstern aż do rotundy. Przewodnikami siły są szyny, a źródłem siły motory w galerji maszyn. Słynny profesor Fleming Jenkin przybył z okazem swojej elektrycznej kolei za pomocą druczianych lin—*telepherage*.

F. *Okręt elektryczny* kursować ma po kanale Dunaju z miasta do Prateru.

Przez cały czas wystawy odbywać się mają wykłady i demonstracje w sali teatru. Przytem nadmienić warto, iż wszystkie pierwszorzędne powagi całego świata dały sobie *rendez vous* na wystawie i przyrzekły wykłady. Będzie to kompletna zarówno naukowa jak i popularna katedra elektrotechniki, która publiczność o wszelkich wynalazkach i ich praktycznym zastosowaniu pouczy.

W jednej galerji urządzoną jest czytelnia o kilkuset dziennikach dla użytku publiczności, a przy niej za ogrodzeniem osobny obszerny gabinet z biurami i przyrządami do pisania dla dziennikarzy.

Oczywiście nie wszystko jeszcze urządzone, a nawet niemogło być urządzone, gdyż np. całe miejsce zajęte przez ceremonję otwarcia wystawy, dopiero jutro wystawcom oddanem zostanie. Zapewne około dwóch tygodni potrwa jeszcze robota instalacyjna. Jedni francuzi są już prawie zupełnie gotowi.

Niemniej wystawa jest już do najwyższego stopnia zajmująca i pouczająca—zwłaszcza jeżeli się ją zwiedza, jak to było dzisiaj, w towarzystwie znawców w wszystko chętnie objaśniających.

Z ukończeniem całego dzieła odsłoni się widok zdumiewający, każdy wieczór wydawać się będzie jakby snem w krainie fantazji. Rozwinie się też w Praterze nocne życie, którego Wiedeń wcale nie zna. A obiecują sobie utrzymać ruch w Praterze do godziny 1-iej po północy.

Przemysł i nauka oczekują z wystawy tej niepospolitych rezultatów. Nawet w rękodzielactwie spodziewany jest wieloraki postęp (np. zegarki elektryczne), a co najważniejsza ostateczne udoskonalenie rozprowadzenia siły, tak, iżby stolarz, tokarz i t. p. nawet szwaczka, za bagatelną opłatą utrzymywali w swojej izbie potrzebną siłę poruszającą czy pól, czy jednego, czy więcej koni parowych. Przyrządy zaś do mierzenia zużycia siły elektrycznej (ku czemu przy gazie służą gazometry), są już zupełnie udoskonalone.

Wystawa ta zatem przedstawia szczyt pomysłowości ludzkiej w zakresie użycia jednej z najmłodszych, od niedawna znanych sił natury.

Na zakończenie winniśmy podać firmy polskie na wystawie reprezentowane.

Oto one:

Henryk Machalski ze Lwowa—stacje telefoniczne nowego systemu.

Alfons Gravier, oraz *Kuksz*, *Luedtke*, *Grether* z Warszawy—elektryczne przeniesienie siły w zastosowaniu do lamp łukowych i jarzących; roboty mechaniczne i elektro-chemiczne.

Ryszard Jastrzembski z Cieszyna—literatura elektrotechniczna.

Jakób Warchalowski z Wiednia—motor gazowy i parowy.

Franciszek Rychnowski ze Lwowa—baterje, dynamo-maszyna, baterja elektroterapeutyczna, aparata naukowe.

Ochorowicza niema.

Tu jeden jeszcze szczegół. Wzrostł na nim ten, który w urzędowym otwarciu wystawy, następcą tronu zwiedził ją szczegółowo w otoczeniu całej swojej świty, poczem kazał sobie przedstawić zastępców

prasy zagranicznej, którzy przez „związek” do komitetu wystawy wydelegowani zostali.

Arcyksiążę wypytywał się szczegółowo o stosunki „związku” i prasy w różnych krajach i wyraził wielkie ztąd zadowolenie, iż korespondenci i zastępcy prasy zagranicznej, utworzyli w Wiedniu stowarzyszenie celem strzeżenia godności i znaczenia ważnego tyle zawodu dziennikarskiego.

Glosy z miasta.

Ulica Freta dnia 15-go sierpnia 1883 r.

Szanowny redaktorze!

Istnieje znakomite dzieło, ułożone jak encyklopedia lub słownik, a obejmujące w sobie zbiór przepisów policyjnych, obowiązujących w Warszawie.

Będąc namiętnym amatorem literatury pięknej w ogóle, a policyjnej w szczególności, odczytuję je od deski do deski, po nocach, tak, że już całą prawie treść jego umiem na pamięć, po kolei i na wyrywki.

Dlatego zaś czytam je w nocy, iż dzień rad nie rad, poświęcić muszę w znacznej części na spanie, a nie dlatego to robię, żebym miał odwrotnie pojmować przeznaczenie dnia i nocy, lecz dlatego, że... mieszkam przy ulicy Freta.

Dodać tu jeszcze muszę, iż siedm córek, któremi obdarzył mnie łaskawe niebo (do czego także przyczyniła się moja żona Kunegunda), oddałem z domu na wychowanie siedmiu moim ciotkom, zamieszkałym na prowincji.

Uczyniłem to zaś nie dlatego, żebym nie chciał mieć przy swoim boku tak bardzo drogiej mi istot lub żebym żałował im przyjemności miejskich, ale dlatego jedynie, że... mieszkam przy ulicy Freta.

Jeszcze jedno. O ile przepadam za czytaniem, o tyle nienawidzę pisania. W życiu mojem (po wyjściu ze szkół) nie pisałem nic oprócz rewersów, jeżeli więc dziś biorę pióro do ręki, to nie dlatego żeby mi się gust odmienił tak nagle, lecz dlatego, że... mieszkam przy ulicy Freta...

Sliczne tu jest powietrze i sąsiedztwo wesole.

Z prawej strony, z lewej strony, oraz z przeciwka są domy, w których przez 365 nocy na rok wesola młodzież tańczy. W jednym domu przygrywa fortepian i skrzypce — w drugim fortepian, skrzypce i klarnet, w trzecim fortepian i cornet à piston. Jednocześnie w pierwszym domu grają polkę mazurkę, w drugim galopadę, a w trzecim kadryla.

Zaczyna się to przedstawienie akurat o godzinie, w której wedle encyklopedji policyjnej wszystkie muzyki w miejscach publicznych powinny się kończyć...

W trakcie tego restauracje oraz handle win i towarów kolonialnych wysyłają na eksport kilka partyj jegomościów, podchmielonych już znacznie. Dorożki przywożą nam ten transport, pędząc co koń wyskoczy, a że ulica jest wąska, przeto robi się z tego powodu taki turkot jakby się ziemia zapasła miała. Drżą w oknach szyby, a na stołach odbywa się charakterystyczny taniec lamp.

Dorożki w znakomitym porządku zatrzymują się przed „domami”, akurat jak powozy przed teatrem wielkim. W encyklopedji policyjnej napisano wyraźnie, że przed takimi domami dorożkom stać nie wolno. I to mnie pociesza...

Muzyka się wzmaga. Słychać głośnie hołubce i ryki mające oznaczać wesołość. Jednocześnie sześciu dryndziarzy stojących z jednej strony ulicy rozpoczyna konwersację z sześcioma dryndziarzami z drugiej strony. Wszyscy dwunastu krzyczą jak najęci—ale nie dlatego krzyczą żeby to miał być ich zwykły sposób mówienia—lecz dlatego że... stoją na ulicy Freta.

Dla urozmaicenia tego obrazka, regularnie co godzina robi się na ulicy mała awanturka. Wszczytna się między pijakami spór prawdopodobnie o jakąś zasadę, a w trakcie tej polemiki obie strony zaczynają się bić i wzywają o pomoc policji, tak głośno... że można się spodziewać iż przybiegną naraz wszyscy stójkowi z dwunastu cyrkulów Warszawy—i konni strażacy z pięciu części straży ogniowej. Awantura uspakaja się jednak miejscowymi środkami policyjnymi—i za godzinę wszczytna się druga z czysto miejscowych powodów.

Muzyka wciąż gra—przed domami stoją bardzo gustownie przystrojone dziewice i prowadzą z sobą konwersację, której muszę słuchać nie dla tego żebym to lubił—ale ponieważ mieszkam... przy ulicy Freta.

Encyklopedia policyjna uczy, że wystrojonym damom przed bramami stać, ani na chodnikach siadywać, ani z przechodniami rozmawiać nie wolno i to mnie pociesza.

Od wschodu niebo się złości.

Już jest muzyka, deklamacja, gimnastyka, brakowało jeszcze śpiewu. Ale na ulicy Freta nie braknąć

nie może. Jakaś piękność obdarzona głosem silnym zaczyna arję z „Trubadura”—a siedm głosów męskich, ochrypiłych dostatecznie, wtoruje jej w tem ćwiczeniu wokalnem...

Słońce wschodzi.

Spogląda ono w oczy zaspanym dryndziarzom... przygląda się w oświetlonych szybach i ślizga po leżącej na mym stoliku encyklopedji policyjnej...

Towarzystwo zaczyna się rozchodzić. W trzech domach otwierają okna, z tych okien wychylają się jak widma, bielone twarze i bielone ramiona... Z okien kłębam bucha para i dym tytoniowy.

Paniom potrzeba świeżego powietrza, a poczciwe Stare Miasto na skrzydłach wiatru przysyła im miły swój oddech...

Widowisko skończone. Zamykam encyklopedję policyjną i te śliczne przepisy, tak troskliwe o spokojność mieszkańców Warszawy, ich cichy sen, o moralność wreszcie — i idę spać. Ledwie zamrużyłem oczy, słyszę turkot piekielny. Boże, czyż świat się wali!

Biegnę do okna.

Nie. Świat jest jeszcze... Tylko już z miasta pędzi wielki wóz piekarski, a za nim para spasionych szkap z browaru dostarcza pierwszy transport autoków...

Tak codzień!

Szanowny redaktorze—ja nie piszę w tej nadziei, że mój głos wywoła reformę — że tu będzie można sypiać w nocy, ja nie piszę dlatego, żebym miał być złośliwym z natury, niech Bóg bron! ja tylko dlatego tak piszę, iż... mieszkam przy ulicy Freta.

Niewyspany.

DUMAS O ZBYTKU NA SCENIE.

Al. Dumas wystosował w *Temps* otwarty list do Fr. Sarceya, w którym wytacza zaciętą walkę zbytkowi w dekoracjach i strojach teatralnych.

Znakomity autor niema dość ostrych słów dla napiętnowania tej plagi zagrażającej zarówno poważnej sztuce, jak rujnującej najzasobniejszą kasy artystek.

Głos tak wytrawnego znawcy teatru i autora bynajmniej nie na efekta dekoracyjne obliczonych utworów scenicznych, podniósł się, przyznać trzeba, w porę. Zamówienie do zbytkownych strojów propagowane przez mizerne talenta, udzieliło się już dziś publiczności, która scenę uważać przestała za świątynię sztuki, lecz szuka na niej wzoru do modnej sukni, zabawki dziecięcej, wrażeń nie z estetyki nie mających wspólnego, a w najlepszym razie... złudzeń... Teatr, zwłaszcza francuski, stoi dziś dekoracją i zalotnością artystek; na drugi plan zeszyły sztuka, poezja i artyzm!

Oto co Dumas pisze w tej mierze:

„Artystki istotnym obdarzone talentem, muszą stosować się do mody wprowadzonej przez ich współzawodniczek, z konieczności uciekające się do efektownego i kosztownego stroju, aby nim uzupełnić brak wybitniejszych zdolności. Są one zmuszone przyjąć walkę na tem polu z sąsiadkami swemi, gdyż słowo „koleżanka”, nie byłoby tu na miejscu... Czyniąc to nawet z możliwą oszczędnością i poszanowaniem dla własnej osoby i talentu, muszą jednak na stroje wydawać wszystkie swoje dochody. Zamiast w czasie paromiesięcznego urlopu wypocząć i nabrać sił i zdrowia, zniewolone są występować w prowincjonalnych teatrach, aby pokryć deficyt rocznego budżetu. Pobierając rocznej pensji 25,000 franków, dziś każda, bądź dramatyczna, bądź komedij artystka, żyć winna nader skromnie, przy niestannych wydatkach na kosztumy. Wyjątek stanowią panie „Théâtre français”, gdzie tualety artystek opłaca kasa teatralna. W każdym razie o zaoszczędzeniu sobie na starość nieco grosza nawet mowy być nie może. Tak naprzykład panna Delaporte, która przeciw miesięcznie pobierała 2,000 franków, widziała się w konieczności dać za wygraną paryskim tryumfom i odjechać do Rosji, dlatego, aby popłacić swoje długi. Przesadny zbytek w tualetach tych pań, które z niejednego źródła czerpią dochody, oplakanie ma skutki dla tych, co nie chcą uciekać się do podobnych środków...”

Czyż nie słusznie?

„Ale nie koniec na tem. Młode dziewczęta, opuszczające konserwatorjum z pierwszemi nagrodami, gdy im dyrekcja jakiegobądź teatru zaproponuje rocznej pensji 6 do 7,000 franków, zapytują zaraz: „A jakże z tualetami?” — „To mnie nie nie obchodzi — odpowiada dyrektor — my dajemy tylko stroje charakterystyczne, co zaś do toalet salonowych i spacerowych, to panie musicie same sprzątać je sobie.” Zatem innymi słowami: niech wam ich dostarczy „galanterja”, aby nie użyć ostrzejszego wyrażenia... Zresztą — a jest to powszechnym aksiomatem — paniom z teatru nie jest łatwo być enotliwymi, wymaga się od nich raczej rzeczy wręcz przeciwniej. Otóż nie widzę żadnej przyczyny dla czego by ten, dziś niemal nieodzownie z zawodem ich połączonego zbytek, miał utalentowane artystki, popychać na manowca. Przeciwnie, mojem zdaniem, byłoby rzeczą wia-

ściwa — jak to ma miejsce w każdym innym zawodzie — iżby mogły się z pracy i talentu utrzymać, nie będąc zmuszone poniżać się lub mrzeć z głodu, byle tylko wydatki na zbyt liczne toalety zaspokoić...“

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerstwo skarbu** przedsięwzięło środki egzekucyjne względem właścicieli ziemskich, zalegających w spłacie podatku gruntowego. Obecnie niedobory tego podatku wynoszą 20% z gruntów włościańskich i 43% z folwarków. Egzekucja, jak donoszą *Nowosti*, ma dotknąć głównie grunta folwarczne.

— **Z decyzji komitetu ministrów**, ostatecznie zatwierdzonej w dniu 30-ym czerwca r. b., przemysłowcy i kupcy, wysyłający towary zagranicę, mają prawo składać kaucję tytułem rekojmi, poręczającej opłatę podatku eksportowego. Tak więc, w chwili wysyłania towaru kupcy winni wnieść tylko połowę podatku, resztę zaś zabezpieczać kaucją.

— **W wyższych sferach administracyjnych** podjęto myśl zniesienia paszportów, wydawanych robotnikom, przechodzącym z jednego miejsca na drugie w czasie żniw i w ogóle poszukującym zarobków. W miejsce paszportów mają być wydawane bilety, z usunięciem dotychczasowych trudności formalnych.

— **Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego** wydał właśnie broszurę p. t. „Rok 1883-ci pod względem rolniczym, na podstawie otrzymanych od rolników odpowiedzi”. W rzeczy tej pomieszczono odpowiedzi, otrzymane od różnych korespondentów na rozesłane z wiosną pytania o widokach urodzajów. Z całego Królestwa Polskiego otrzymano na pytania departamentu 55 odpowiedzi, z gubernji kaliskiej i łomżyńskiej nie odpowiedział żaden z korespondentów. Według danych zebranych w broszurze, zboża ozime w Królestwie Polskiem wypadły niezadawalniająco; znaczna ich część wymokła lub wymarła. Jeszcze więcej ucierpiał pszenica ozima i rzepak. Zboże jare średnie. W gubernji warszawskiej ziemniaki, od silnych deszczów w maju, zgniły i musiały je przesadzać. W gubernjach warszawskiej, piotrkowskiej i lubelskiej rozszerza się uprawa buraków cukrowych. Braku robotników nigdzie nie zauważono. Robotnik sprzątajny otrzymywał od rubla do dwóch, robotnicy piesi — od 15—30 kop., robotnice — od 10 do 25 kop. dziennie. Paszy dla bydła był dotkliwy brak. W gubernjach warszawskiej, kieleckiej i płockiej bydło rogate zapadało na zarazę, w piotrkowskiej na zarazę syberyjską, konie zaś na nosaciznę. Prócz tego w gubernji warszawskiej padło wiele owiec w skutek zgnięj gorączki, karmienia lubinem i wodnej puchliny. Z wspomnianej powyżej cyfry 55 ciu korespondentów z Królestwa Polskiego przypada na gubernję warszawską 19, kielecką 10, piotrkowską 8, lubelską 9, suwalską 2, siedlecką 3, płocką 2 i radomską 2.

— **W sferach administracyjnych miasta**, agituje się projekt zniesienia zupełnie straganów z mięsem na targach za Żelazną bramą i na Starem Mieście. Natomiast dozwolonym będzie wynajmowanie na mieście sklepów na jatki z mięsem. Jeśli projekt ten zyska aprobatę w takim razie targi wspomniane zyskają bardzo wiele pod względem sanitarnym.

— **Egzaminy wstępne w szkole technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej** rozpoczynają się z dniem 20-ym b. m. Wakansów do wszystkich oddziałów obu szkół (przygotowawczej i specjalnej) jest 40, przypuszczono zaś do egzaminu przeszło 120-tu uczniów.

— **Projekt konkursowy budynku szkolnego**. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, na konkursie na budynek szkoły realnej w Sosnowicach, pierwszą nagrodę otrzymał projekt budowniczego Jana Hinza. W najświetniejszym numerze *Przeglądu technicznego* projekt ten został zamieszczony w rysunku i rzeczywiście odznacza się niepospolitą praktycznością i prostotą układu. Gmach szkolny ma dogodnie wejście, obszerny i dość widny korytarz, dostatecznie obszerne i należycie oświetlone schody, oraz sale klasowe odpowiednio rozmieszczone.

— **Pociągi błyskawiczne**. Z końcem przyszłego miesiąca wprowadzone być mają pociągi „błyskawiczne”, pomiędzy Paryżem a Petersburgiem i odwrotnie, na wzór takichże pociągów, krążących pomiędzy Wiedniem i Paryżem. Pierwotnie był projekt iżby pociągi te szły na Berlin, Warszawę i Wilno, ostatecznie jednak odstąpiono od tej linii i zgodzono się na linię Berlin, Wierzbolowo, Wilno, a to z powodu krótszej drogi. Pociągi błyskawiczne przechodząc mają przestrzeń z Paryża do Petersburga i z powrotem z największą możliwą szybkością zatrzymując się tylko na główniejszych stacjach. Wprowadzenie ich o tyle tylko dla Warszawy i Kró-

lestwa ma znaczenie, iż przestrzeń pomiędzy Wilnem a Petersburgiem, przebiegać one będą o kilkanaście godzin prędzej niż dzisiejsze pociągi pośpieszne, można zaś z nich będzie korzystać, ponieważ w Wilnie będą się komunikowały z pociągami idącymi od Warszawy.

— **W dniu wczorajszym** przejechał przez Warszawę, zdążając do Petersburga, minister dóbr państwa, sekretarz stanu, Ostrowski.

— **Kraszewski** wrócił już do normalnego trybu życia i nadesłał kilku pismom tutejszym korespondencje oraz artykuły.

— **W Saskim ogrodzie** ma być w przyszłym miesiącu urządzona loterja (allegri) na rzecz rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności.

— **Aklimatyzacja kawy**. Jeden z tutejszych ogrodników rozpoczął hodować kawę w nadziei, iż za pomocą pewnego wynalezionej przez siebie sposobu pielęgnowania tej rośliny, doczeka się dojrzalego, zdatnego do handlu ziarna.

— **Osobliwość**. Słynny akrobata Blondin, szerszy od kapitana Webba, który zginął w nurtach Niagary, przeszedł niegdyś po linie z jednej strony tej rzeki na drugą, ponad samą kataraktą... Naoczni świadkowie opowiadają nawet, iż nie przechodził sam, lecz niósł na plecach w koszu swoją rodzoną babkę. Można by go uwolnić od przenoszenia babki i zaproponować mu tylko, żeby przeszedł z ulicy Wierzbowej przez Niecałą do Saskiego ogrodu, po prawej stronie, nie potknąwszy się ani razu! Bardzo wątpliwy, czyby się nie cofnął przed trudnością tego zadania... Ułożono tam chodnik tymczasowy z luźnych, niespojonych z sobą desek, które kładą się fantastycznie jedne obok drugich lub jedno nad drugim. Ponieważ pod deskami znajdują się sławne otchłanie i przepaści pozostałe po ostatniej wielomiesięcznej reformie brukowej tejże ulicy, łatwo się więc domyśleć, iż każdy krok zrobiony przez przechodnia, zagłębia pewną ilość desek w jednym punkcie, a drugie ich końce jednocześnie odbywają ruchy i skoki, którychby im pozaróżnił najbiegłszy gimnastyk. Całość tego tymczasowego pomostu przedstawia się tak malow niezo, iż gdyby który z pp. fotografów umieściwszy się z aparatem na dachu hotelu Brühlowskiego zjadł jego fotografją *à vol d'oiseau*, oddałby za jednym zamachem przysługę sztuce budowniczej i dziejom cywilizacji powszechnej...

— **Z ulicy**. W dniu onegdajszym rozbiegane konie z ulicy Wolskiej, przebiegły z rozbitym wozem całą długość szosy, wiodącej do folwarku Włochy, puściły się dalej obok planty kolei wiedeńskiej i na 9-ej wioście, pod wsią Cichowice, z taką siłą uderzyły o zamknięty przejazd kolejowy, iż zapora odskoczyła i uderzyła w pierś znajdującego się nieopodal dróżnika Kugańskiego. Biedny K. padł bezprzytomny, krwią zalany. Nadbiegli ludzie i przytrzymali rozhułkane zwierzęta, Kugańskiego zaś po opatrzeniu odwieziono do domu na kurację.

— **Pożar**. W dniu wczorajszym około godziny 6 1/2 wieczorem, wybuchł ogień w domu położonym pod nr. 26-ym, przy rogu ulic Grzybowskiej i Żelaznej. Pożar powstał od zapalenia się belki pod piecem. Ogień zdołał opanować przybyli natychmiast topornicy 4-go oddziału straży.

— **Z życia**. Przed kościołem stało ze sześć powozów i ze trzystu gapiów... Organ brzmiał głośno. Domyślacie się, że była to ostatnia kartka poematu miłości, na której stronie odwrotnej już był narysowany lekki szkic najprozaiczniejszej powieści. On był w czarnym fraku — ona zaś w białej eleganckiej i kosztownej sukni, przed kościołem, jak powiedzieliśmy, stały powozy...

Z tego szyku można było wnosić, iż jakiś zamożny człowiek żeni się z równie zamożną panią i że podstawę przyszłej egzystencji tej pary (oprócz miłości i pracy) są ze dwie kamienice przynajmniej. Ale pozory mylą... W rzeczywistości żenił się biedny urzędniczek z równie biedną panią.

Dziś czeka ich weselna kolacja — jutro zaprosi ich na obiad jakiś wujaszek lub ciotka, ale co będzie pojutrze? za tydzień? za miesiąc wreszcie?

To jest wielka kwestja — ale, że do ślubu przyjechali karetami — to fakt... Smutna rzecz, iż wobec coraz cięższych, coraz trudniejszych warunków życia, jeszcze nie nauczyliśmy się budować grobli wedle stawu!

— **Luter w Poniewieżu**. Z powodu nadchodzącego jubileuszu reformatora zaczęto wyszukiwać jego potomków.

Wykryto ich czterech, z których jeden szczególnie nas obchodzi, jako zamieszkały na ziemi naszej. Jest nim Józef Haberland, pra-pra-prawnuk stryjeczny Marcina Lutera, po bracie jego rodzonym Jakubie.

Haberland był niegdyś cukrownikiem, ostatecznie jest oficjalistą prywatnym pod Poniewieżem.

Pomimo zaproszenia, H. dla braku funduszy do Wormacji nie pojechał.

— **Świeca**. *Hamburgische Börsenhalle* donosi, iż pewien agent jednej z miejscowych firm, za świecę w pewnym hotelu warszawskim zapłacił wedle rachunku rs. 1 kop. 25.

Prosilibyśmy o ten rachuneczek... — **Zasłużona kara**. Mamy w mieście pewnego awanturnika z krain alpejskich...

Bije się ciągle, nie daje spokoju swoim towarzyszom, jednego z nich tak nawet poturbował, że kuleje.

Ażby zasłużona dotknęła go za zbytki te kara postanowiono go... sprzedać.

Ktoby chciał za gotówkę posiadać niespokojnego alpejczyka, niech się zgłosi do Saskiego ogrodu, gdzie zobaczy go na sadzawce.

Jest to... kaczor.

— **Zdania**. ... Szukać i odkrywać związek pomiędzy dziełami, nowymi i starymi jest jednym z zajęć ulubionych pracowitych próżniaków...

... Wszelka idea, przyjęta od razu przez masy, najczęściej bywa błędem...

... Nazywamy myślami spaczonymi te wszystkie, które nie myślą tak jak my...

... Człowiek na tej ziemi jest jak wróbel gnieźdzący się w szparze zwalonego muru...

... Czas odbiera nam namiętności nasze a te które zostawia śmieszni czyni...

... Ani filozof, ani historyk, nie może znać dobrze umysłu człowieka dopóki go nieprzesylabował w duszy dziecka...

— **Zdojny sprawozdawca**. Jeden z urzędników pewnej kolei żelaznej pisze po katastrofie następujące sprawozdanie:

„P. B. odniósł niebezpieczną ranę w głowę. Jest jednak nadzieja, iż się obejdzie bez amputacji. Posługacz C. wszedł pomiędzy wagony i został na miejscu zabity. Zresztą jest on do tego przyzwyczajony, podobny bowiem wypadek zdarzył mu się w roku zeszłym.”

— **Na wsi**. Noc czarna jak smoła.

Wioska usnęła już dawno, tylko w karczmie miłogoc błada światełko...

Przed karczmą na ławce dwaj wartownicy drzemają.

Ż końca wsi dolatuje szczekanie psów, przez błotnistą drogę para koni z wysileniem wóz ciągnie...

— Kto jedzie! — woła przebudzony wartownik.

— Swój — odpowiada podróżny — do miasteczka na jarmark jedziemy.

— No, kiej do miasteczka, to się bierzta od figury na lewo i objedźta bez pole — bo drogą zdradnie bardzo...

— A cóż tam przepaść jaka? czy zbójcy?

— Gorzej bracie — tam je most!

— **Nasze dzieci**. Pani X. Ach, panie Józefie, tak mnie dziś strasznie bolą zęby.

Niania. A które mamusię bolą, czy te wplawiane?

— **Bez skutku**. — Masz rację, ten X. zupełnie niemożliwy, ale od czasu jak otarł się o ludzi...

— Tak, otarł się jak o mur szwedzka zapalka... bez żadnego skutku.

— **Także zajęcie**. — Jak się masz? co porabiasz?

— Ot, jak zwykle.

— A syn, co robi?

— Długi...

— **W dniu 14-ym b. m.** przybył do Łowicza JE. ks. arcybiskup warszawski Popiel w towarzystwie kanonika ks. Magnuskiego i czterech kleryków. Na powitanie ks. arcybiskupa podażyło miejscowe i obojętne duchowieństwo, w dzień zaś święta Wniebowzięcia kilka kompanji pobożnych pielgrzymów, przybyłych do Łowicza na odpust, przeprowadzało dostojnika z ementarza do kolegijaty. Kilka tysięcy pielgrzymów obozuje po ementarzach. We środe ks. arcybiskup udzielił sakrament bierzmowania około 700 osobom. Akt ten przeciągnął się do późnego wieczora. Nabożeństwa odbywały się we wszystkich kościołach miejscowych: św. Ducha, po-piarskim i pp. Bernardynek.

— **Wspomnienie pośmiertne**. W dniu 13-ym b. m. pochowano w Kielcach zwłoki ś. p. Antoniego Andrzejewskiego. Zmarły należał do tych pełnych wy-

Falszywe pogłoski.

Na rozsiewane przez złośliwe języki pogłoski, jakoby mój zakład restauracyjny, egzystujący pod moją własną firmą od półtora roku w hotelu angielskim, miał przejść w inne ręce, mam zaszczyt oznajmić, że wieści owe, rozgłaszane przez ludzi powodowanych zazdrością są najzupełniej fałszywe i że jak dotąd tak i nadal jedynym staraniem mojem jest utrzymanie zaufania szanownej publiki zjednanego pracą i starannością.

Tomasz Kosinski,
właściciel hotelu angielskiego.

Zakład przemysłowo-rękodzielniczy hr. Cecylii Plater-Zyberk, w Warszawie, ulica Piękna nr 14,

ma zaszczyt podać do wiadomości rodziców lub opiekunów, życzących posyłać swe córki lub wychowawce do wyżej wskazanego zakładu na naukę rzemiosł lub umieścić je tamże na całkowitem utrzymaniu tej instytucji, że zapis uczennic trwać będzie od dnia 3 (15) sierpnia do 19 (31) t. m. Wykład nauki rzemiosł oraz otwarcie internatu nastąpią dnia 20 sierpnia (1-go września) r. b. Bliższe wiadomości powziąć można w kancelarii zakładu codziennie w godzinach od 3 do 6 po południu. (2734)

Najnowszym preparatem w dziedzinie dentystyki jest dzisiaj Continuous Gum. Work,

kompozycja, która za granicą stanowczo zwyciężyła dotychczas używany kauczuk i celluloid.

Nowy ten wynalazek, który zaliczyć należy do największych i najdonioślejszych w dziedzinie mechaniki dentystycznej, zastosowany do oprawy sztucznych zębów i całych dziąseł, odznacza się tem przedewszystkiem, iż wszelkie sprężyny i haki czyni zbytecznymi.

Niezwykła trwałość, czystość w wyrobie z powodu jego składu chemicznego, powodują tę okoliczność, iż w użyciu jest nader przyjemnym, nieczem się nie różni od naturalnych zębów i dziąseł, nie sprawiając przytem najmniejszego nawet bólu lub palenia, ani też nieprzyjemnego odoru w ustach, co ma miejsce przy zastosowaniu kauczuku.

Świetny ten wynalazek zawdzięczamy **drowi Allen**, znakomitemu dentyście amerykańskiemu. **Continuous Gum. Work** znalazł zastosowanie w Warszawie, jedynie tylko w nowo założonej pracowni dentystycznej p. **A. Ausländer**, przy ulicy **Królewskiej nr 39**, który przyjmuje chorych od godziny 10—6 codziennie. (787)

— **Dr W. Jaroszyński** ordynować będzie, jak za lat poprzednich, od 1-go września w Meran. —450—

— **Doktor W. Sztambarth** powrócił do Warszawy. Przeprowadził się na ulicę Marszałkowską nr 34. —2770—

Od Leczniczy przy ulicy Rymarskiej 5. **Dr Grekiewicz (chor. kobiece)** przyjmuje, jak przedtem, od godziny 2—3. —2684—

— **Dentysta Gutzman, Bielańska nr 4.** Wstawia najlepsze zęby sposobem świeżo udoskonalonym przez dentystrykę. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. Plombuje złotem etc. —2678—

(2778) Sprawy przeciwko osobom w Cesarstwie zamieszkałym przyjmują w kancelarii **Izydora Jasnowskiego**, adwokata przysięgłego, Leszno 7.

FABRYKA TABACZNA P. W. ŁAMBA w Odessie, egzystująca od roku 1834,

zawiadamia szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż swoich wyrobów na Warszawę i Królestwo Polskie powierzyła panu **J. Kaplanowskiemu**, właścicielowi składów tabacznyczych pod firmą „**Odessa**”, przy ulicy Senatorskiej nr 6 i Wierzbowej nr 2. Przy tej sposobności fabryka między innymi poleca nowowydane gatunki **Tytoni** po rs. 2 kop. 40, rs. 3, 4, 5, 6, 8 i 10 za funt, oraz **Papierosów** po rs. 1, 1,20, 1,50, 2 i 3 rs. za 100 sztuk, a to w najlepszych gatunkach. (632)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Przych. godziny i minut.
Warsz.-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	9 50 w.
Osobowy 3 klasy	11 10 r.	5 55 pp
Powysze pociągi łączą się z drogą Łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 15 w.	7 15 r.
Osob. miej. 3 kl. do Piotrkowa	7 — w.	10 10 r.
Warsz.-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 pp	2 45 pp
Osobowy 3 klasy	7 — r.	10 35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4 20 pp	9 15 r.
Warsz.-Terespolska:		
Kurjerski 3 klasy	8 53 r.	7 14 w.
Pocztowy 3 klasy	4 5 pp	1 53 pp
Osobowo-towarowy	7 15 w.	7 53 r.
Warsz.-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 13 r.	7 43 w.
Osobowy 3 klasy	6 48 w.	3 33 p.
Pocztowy 3 klasy	11 38 w.	9 8 r.
Nadwiśl. do Mławy:		
Osobowy	9 20 r.	7 58 w.
Pocztowy	6 25 w.	10 55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska		
Osobowy	4 7 pp	9 17 r.
Nadwiśl. do Kowla:		
Osobowy	9 — w.	8 14 r.
Pocztowy	10 20 r.	6 58 w.
Towarowo-osobowy do Pila- wy	4 7 pp	10 10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana. — Statek pasażerski przybývający do Nowej-Aleksandrii (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągami drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrii (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybývającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Wyszła z druku nakładem Gazety Lekarskiej

FARMAKOLOGJA

profesorów **Nothnagela i Rossbacha**, tłumaczenie z 4 wydania niemieckiego. Cena dzieła wynosi **rs. 6**, z przesyłką **rs. 6 k. 50**. Nabywać takowe można w **Redakcji Gazety Lekarskiej, Marszałkowska 45**, oraz we wszystkich redakcjach warszawskich czasopism lekarskich. —1931

ANANASY

świeże, stale nadchodzą do handlu **Jana Bartold**, Marszałkowska 50a, niedochodząc Świętokrzyskiej. 3193

Browar

wszelkimi utensyliami i inwentarzem marmy i żywym, położony w mieście fabrycznym, powiatowym, jest do sprzedania; wiadomość bliższa, za Rogatką Belwederską pod nr 5, w oficynie, na dole. 3045

Szkoła Realna

4-ro klasowa
wraz z Pensjonatem

Hermana Benniego, Jeruzolimka 23B.

Zapis i egzaminy wstępne trwać będą od dnia 20 do 31 Sierpnia, w godzinach od 10—3. Początek lekcyj d. 1 Września. 2187

Zakład naukowy żeński

Zofji Zawadzkiej,

Ulica Długa 23,
podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż uzyskawszy pozwolenie od Władzy otworzenia klasy V, tenże zakład znacznie powiększa. Zapis uczennic tak przychodnich jako też pensjonarek i półpensjonarek wznowiony d. 15 Sierpnia, trwać będzie do 1 Września w godzinach od 11 do 6 po południu. Kurs nauk rozpocznie się dnia 1 Września r. b. 2850

Subjekt

obeznany z prowadzeniem ksiąg koresp. polskiej i niemieckiej, uprasza P.P. Chlebodawców o zatrudnienie w jakimś składzie lub kantorze. — Łask. off. sub. W. G. w Eksped. Kur. Warsz. 3216

Pompka ssąca

system Lesesta, prawie nowa, z rurami, tania do sprzedania. Wiadomość w dystrybucji Elekoralna 47, u p. Wernera. 3254

Uczniów na stancje

przyjmuje nauczyciel przy gimnazjum 4 męzkim i szkole prywatnej, zapewniając troskliwą opiekę, nadzór i pomoc w naukach, oraz kontrolę w postępach. Warunki przystępne. Nowogrodzka 13. 3252

Do sprzedania DOM

masiv murowany, jedno-piętrowy, składający się z 4-ch dużych mieszkań po 3 pokoje z kuchnią, 2 suteryny, 2 łazienki, 6 dużych piwnic, 2 balkony, 2 werandy, ogród fruktowy i warzywny 13.000 lok. □ zawierający. Dom ten murowany przed 5 laty, z najlepszych materiałów, w pięknym położeniu, 10 minut drogi za Rogatką Belwederską. — Bliższa wiadomość w składzie futer A. Vogel et Comp., Wierzbowa 7. 3217

Zgubiono

Fracht z zaliczeniem (Nachnahme) na rs. 120 z frachtu 10392, z zaliczenia 3514, do Rostowa p. Wolfsohn. Zastrzeżenia pozostawione gdzie należy. Znalazca otrzyma sowitą nagrodę. — Zgłoś się raczy pod nr 10 Leszno. 3261 F. HORWART.

OGŁOSZENIE

Budowniczy fortyfikacyj m. Warszawy na prawym brzegu Wisły ogłasza niniejszem, że stosownie do decyzji głównego Zarządu Inżynierskiego, w zarządzie Budowniczego lewego brzegu Wisły, mieszczącym się przy ulicy Nowo-Wielkiej 5, w d. 12 (24) Sierpnia r. b., o godz. 12 w południe, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na oddanie w entrepryzę robót przy urządzeniu szpuntowych szeregów z pali długości do 500 sażeni podłużnych, pod fundamenty budowli kamiennych.

Osoby życzące przyjąć na siebie powyższe roboty winny przedstawić do dnia oznaczonego opieczętowane deklaracje z objaśnieniem wyraźnym i cyframi ceny, za jaką podejmują się roboty. Do deklaracji powinno być dodane: 1) Vadium w ilości 2.500 rs., gotówka, albo papierami procentowymi, które według ustawy wojennej z r. 1875 dozwolono przyjmować na vadium. 2) Świadczenie na prawo handlu i 3) Oznaczenie miejsca zamieszkania. Deklaracje podane d. 12 (24) Sierpnia później niż do godz. 12 albo też nie zawierające wyżej oznaczonych żądań, również jak deklaracje zawierające propozycje nie zupełnie zgodne, lub też zmieniające warunki licytacji przyjmowane nie będą. Warunki licytacji można przejrzeć w Zarządzie Budowniczego prawego brzegu Wisły, mieszczącym się w Aleksandrowskiej Cytadeli w biurze Fortecznego Zarządu Inżynierji od godz. 9 z rana do 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Mundury studenckie i oficerskie i Szynale,

przefarbowują się z granatowych, szarych i czarnych na zielono, lub przywraca się im pierwotny kolor. Filja Bednarska 15, fabryka za Wolską rogatką, Żytnia 20, obok cementarza kalwińskiego w własnym domu. 2221

Prawdziwą Wodę Kolońską Joh. Maria Farina Neumark,

poleca podpisany jako jedną z najlepszych wód kolońskich. Odznacza się przyjemnym, orzeźwiającym i trwałym zapachem, przytem w cenie jest tańszą o 50% od innych wód kolońskich. Cena małej fiaszki 30 kop., podwójnej 60 kop. Drugich Farinów ceny są: 45 i 85 kop., zatem taniej o 15 i 25 kop. Jedyne skład w Warszawie u **Aleksandra Kocha**, nr 83. Krakowskie-Przedmieście nr 83. 2191

Wakuje posada Lekarza

w Józefowie, nad Wisłą (stacja parostatków), z pensją rs. 300 rocznie. Bliższe szczegóły u właściciela apteki. 3233

Dzierżawa

2-ch folwarków, z kompletnym inwentarzem roboczym i marnym, jest do odstąpienia na lat 11. Wiadomość w składzie tabacznym p. **Pnińskiego**, Elekoralna, wprost Orlej. 3204

Z-aw i S-na Fijałkowscy!

Mają zaszczyt zawiadomić Wielmożne Damy, że na ogólne żądanie, zaszczycającej nas tak licznymi względami klienteli, niezależnie od **fabryki kwiatów i magazynu kapeluszy żałobnych i fantazyjnych**, otworzyliśmy

Magazyn gotowych Sukien do grubej żaloby.

Doborem kaszmirów (wprost z fabryk), wykwintnością kroju, akuratnością wykończenia, punktualnością i sumiennymi cenami, będziemy się starać zlagodzić przykrość tej najsmutniejszej w życiu Dam wyprawy.

Uwaga. Suknie żałobne z powierzonych materiałów, wykończamy w ciągu 24 godzin. **18 SENATORSKA 18**, dom Gallego, wprost kościoła, w podwórzu, na dole. 2199

Śnieżną białość

nabiera bielizna i inne materiały, choćby najbardziej zabrudzone, prane w **zibanej wodzie Mydłem magicznym** Sincelaira. Oszczędza się kosztowny opał, skracając pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych nadeł do prania już więcej nie używają. Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowały, wydające tak świetne rezultaty. Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1 1/4 lb, kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3. Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają. Sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście nr 83. 1900

Kasy ogniotrwałe

pierw. Aust. uprzyw. fabryki
F. WERTHEIM & Comp.
W WIEDNIU,
Dost. Dworu J. C. K. M.

z zastosowaniem patentowane zamków, za otworzenie których bez klucza, wyznaczona jest na gróda 1.000 dukatów w złocie. Pierwsze medale na wszystkich wystawach powszechnych. Nowe zabezpieczające mechanizmy. Kasy nasze chronią swe zawartości przeszło w 400 wypadkach włamania i ognia. Generalny Reprezentant **MIKOŁAJ BRAUMAN**, w Warszawie, Elekoralna nr 13. Z dniem 1-ym Lipca Skład przeniesiony zostaje na ulicę Nowo-Zielną nr 42. Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą, wysyłają się na żądanie franco. 426

TORD-BOYAUX

niezawodnie wylepia **SZCZURY I MYSZY** Nagrodzony w repata-wie 1877 r. Hurtowa sprzedaż u **PIOT** frères w **PARYZU**, r. Sie-Croix de la Bretonnerie, 29. (nasigęcy GUERARD et C-ja). Dostać można w wszystkich Droguistw, Aptekach etc.

Jest do sprzedania

LANDO
 2-osobowe, lekkie, nowego fasonu, używane i Faeton lekki, na jednego i parę koni.—Ul. Leszno № 13. 3187

Do wszystkich Sklepów
 Stowarzyszenia „**MERKURY**”
 nadszedł 2203

Miód LIPIEC
 i sprzedaje się po kop. 30 za funt.

Do wynajęcia 1661
 przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme.”
 Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na barwarę i zakład restauracyjny. Wiadomość na miejscu.

Apteka centralna
 z obrotem około 3,000 rs., na korzystnych warunkach jest do sprzedania. Wiadom. w składzie materiałów aptecznych p. Zechnera w Warszawie, (róg placu Resursy Kupieckiej i ulicy Senatorskiej). 3242

Ktoby chciał wyrabiać 2214
 potaż, węgle i smołę,
 w guberniach Siedleckiej i Grodzieńskiej, zechce zgłosić się do Kancelarii Głównej hr. Zamoykich w Warszawie, Rymarska № 6.

Potrzebny jest Uczeń
 zaraz do Apteki w Warszawie. Wiadomość Nowe-Miasto № 34, w aptece E. Oltuszewskiego. 3246

Apteka
 z obrotem rocznym 3,000 rs., jest do sprzedania z domem i ogrodem lub bez takowych.—Wiadomość u właściciela w m. Uściługu nad Bugiem, gub. Wołyńska. 3146

Dom z placem.
 Do sprzedania Dom nowy z placem w miejscu spokojnym, przy łakach, na świeżym powietrzu. Wiadomość Aleja Jerozolimska 17, u rządcy, lub w Nowym-Dworze u adwokata Sawickiego. 3238

2 JATKI
 do wynajęcia w Nowym-Dworze. Wiadomość Aleja Jerozolimska 17, u rządcy, lub na miejscu u adwokata Sawickiego. 3237

DWIE PANNY,
 jedna do kroju sukien damskich, druga do ubierania kapeluszy, potrzebne są na wyjazd do jednego z większych miast Cesarstwa.—Tylko kompletnie uzdolnione będą uwzględnione.—Bliższa wiadomość: Zielna № 7a, mieszkania 1; od 8 rano do 10 i od 7 do 9 wieczorem. 3248

Potrzebna Bona Niemka
 na wieś, do trojga małych dzieci, umiejąca dobrze szyć. Leszno № 25, 1-e piętro, wejście z bramy, od 10 rano, do 7 wieczór. 3235

Długi w Rossji kupuje A. U. 3.
 Listy oddawać w Ekspedycji Kurjera Warsz. dla M. P. & Comp. 2892

Dom murowany
 2-piętrowy, w Warszawie, w dobrym punkcie, przynoszący dochodu przeszło 2000 rs. jest do sprzedania. Wiadomość w Magazynie zegarmistrzowskim, W. Grabau, Nowy-Swiat № 67, wprost Kop. ralka. 20.9

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Sierpnia r. b., o g. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 około 259,800 pudów węgla kamiennych, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od kop. 16 za pud.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stempowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kasie wadium w ilości rs. 4,200 i na koszt ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawę w roku 1884 około 259,800 pudów węgla kamiennych, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenie N. N. rs., N. N. kop. za pud, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy wadium w ilości rs. 4,200 i na koszt ogłoszenia rs. 100, przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

2150

ZAWIADOMIENIE.
 Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że po śmierci męża mego ś. p. Jana Bernhard, Patentowaną Fabrykę Gorsetów egzystującą od lat kilkudziesięciu przy ulicy Miodowej Nr 2, drugie wejście od ulicy Podwał (pałac dawniej Dyżmańskich), prowadzić będę nadal pod tą samą firmą i w tymże miejscu. Spodziewam się że Szanowna Publiczność raczy łaskawie zaszczycać swemi względami i zaufaniem, a z mej strony dołożę wszelkich starań, ażeby godnie odpowiedzieć Jej zaufaniu. 2170
Fryderyka Bernhard.

Do PP. Konsumentów Tytoniu.
 Nizwykle powódzenie, jakim się cieszą moje wyroby w ogóle w Królestwie Polskiem, głównie zaś w Warszawie, zachęciło niektóre osobistości do podszywania się pod moją firmę przy wypuszczaniu swych wyrobów w handel, dotyczy to mianowicie Papierosów „Poprobujcie”, które od pierwszej chwili rozpoczęcia sprzedaży, zyskały zasłużone zaufanie Szan. Publiczności, z powodu swego wyborowego gatunku. W obec podobnych nadużyć zmuszony jestem upraszać Sz. PP. Konsumentów, ażeby przy kupnie zechcieli zwrócić uwagę na moją firmę, za wyroby której tylko ręczyć mogę.
Fabrykant Wyrobów Tabaczych
A. N. SZAPOSZNIKOW.
 2153 PETERSBURG.


 1853 r. 1882 r. 1870 r.
Do Magazynu
Towarzystwa „BOSTANDZOGŁO”
 w Warszawie, Miodowa Nr 3, (dom Grabowskiego),
 nadszedł na sprzedaż
 nowy gatunek PAPIEROSÓW zwanych
„KANTORSKIE”
 po cenie 50 kop. za 100 sztuk.
 Magazyn posiada także znaczny zapas CYGAR z naturalnych wysokiego gatunku hawańskich liści tytoniowych. 3218

FRANKFURTSKA
Essencję Oetową
 z Fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncji, jako zdrowiu nieszkodliwą, przez Departament Medyczny do sprzedaży dozwoloną polecają Składy Materiałów Aptecznych
LUDWIKA SPIESSA I SYNA
 ulica Senatorska № 464/5. ulica Marszałkowska № 52,
 obok kościoła pp. Kaonieczek. i pomiędzy ul. Rysia i Świętokrzyską.
 Każda Fiaszka opatrzona jest pieczęcią fabryki i sposobem użycia. 2155

WYPRZEDAŻ

Crêpe-lisse i Żabotów. 3206
 Hotel Brühlowski, 1 sklep od Niecałej,
WROTNOWSKA.

Do sprzedania

boz długów i serwitutów 18 wiorst drogi szosowej od miasta Piotrkowa, miasto handlowe 3 kościoły i stacja pocztowa, zabudowania murowane w najlepszym stanie, objekty poniżej oznaczone literami a, b, c, d, e.

a) **Pałac w mieście.** 26 elegancko urządzonej pokoi i salonów, park, 9 morg warzywnego i owocowego ogrodu, 5 morg 3 razy kośnych łąk, oranżeria, stajnia, wozownia i lodownia: Cena szacunkowa 10,000 rs., zdatku rs. 5,000.

b) **Folwark,** 70 morg ornej ziemi, włącznie z 12 morgami 3 razy kośnych łąk, dom mieszkalny i ogród. Cena szacunkowa 11,000 rs., zdatku 5,000 rs.

c) **Folwark,** 90 morg ornej ziemi, włącznie z 7 morgami łąki, cena szacunkowa 11,000 rs.

d) **Folwark** 3 wiorsty od miasta, włók 13 ziemi z pod lasem z tych 2 włoki wykarczowanej, dom mieszkalny z ogrodem, cena szacunkowa 15,000, zdatku od 3—4,000 rs.

e) **Folwark** 2 wiorsty od miasta, 14 wł. ziemi i gorzelnia włącznie z 1 włoką lasu i 1 włoką łąki, resztujący grunt orny, połowę pszenicy i połowę żytni, w wysokiej kulturze, suma szacunkowa rs. 3,300 z żywym i martwym inwentarzem za włokę, zdatku 30,000 rs. — Powyżej oznaczone objekty mogą być sprzedane częściowo i w całości; jednakże w całości z ceną cokolwiek niższą. — Bliższa wiadomość u administratora V. Kroll w Warszawie, Królewska 3, m. 16, te goż majątku do 29 Sierpnia, a później w mieście Belchatow, przez Piotrków. 3213

BALSAM BRZOSZOWY
 prawdziwy,
doktora Lengiela,
 dla odróżnienia od sfałszowanego, opatrzony (jest etykietą jak niżej:



Powódzenie jakim Balsam Brzozowy w stopniu ciągle wzrastającym w świecie eleganckim się cieszy, szczególnie u Dam od przeszło lat 20, uważany jest jako rzeczywiste najdoskonalszy kosmetyk wpływający na podniesienie wypiększenia cery twarzy, usuwając zarazem: pryszczę, liszaje, krosteczki i wyrzuty, przeto uważany jest jako prawdziwe lekarstwo uniwersalne.

Przygotowanie tego preparatu, jest wyłączną tajemnicą wynalazcy, odróżnić należy wszelkie podobne preparaty pod podobnymi nazwaniami, które są sfałszowane.

Kupujący są proszeni nie żądać innego preparatu, jak tylko „Balsam Brzozowy d-ra Lengiela” i uważać na to szczególnie, ażeby flakon opatrzony był powyższą etykietą i nazwą dr. Fryd. Lengiel.

Prawdziwy ten Balsam znajduje się w Warszawie w Perfumerji Aleksandra Kocha ul. Krakowskie-Przedmieście № 83, oraz u Leona & Comp. Nowe-Senatorska. 2118.

Lokale na Warsztaty
 z motorem parowym lub bez takowego, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Żelazna № 41, w kantorze. 3131

Szkoła 4-klasowa
 klasyczna z pensjonatem Józefa Radzińskiego. Smolna № 17. 3258

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich

CABRJELA NEUMARK, w Warszawie, Miodowa 3,

wystawia przekazy na banki zagraniczne, jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżskie, Londyńskie itp.; daje zaliczenia na papiery wartościowe, na pożyczkę premjową, po rs. 200 i wyżej, ułatwiając rozplata, nawet do 5 rs. miesięcznie; asekuruje Pożyczkę premjową od amortyzacji, po kop. 50 od sztuki!

W ostatnim ciągnięciu wyszła w tym Kantorze wygrana rs. 40,000, która padła na № 39, Serii 16454. — Zlecenia z prowincji wykonywa jak najpункtualniej. 2131

NOWO-OTWORZONA

Restauracja „Kazimirówka” Wielki Zakład Gastronomiczny

ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 8, dom własny.

poleca względem Szanownej Publiczności, wszelkie potrawy à la carte, smacznie, czysto i zdrowo przyrządzone, tak na gorąco, jak i na zimno. Wina, piwa, portery i wódki od pierwszorzędných firm zagranicznych i krajowych. — Ceny przystępne. 2081

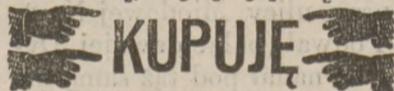
Duży kufel wyborowego piwa kop. 5.

BROWAR.

3265

Jest do wydzierżawienia na prowincji Browar nowo-zbudowany, w nadzwyczaj korzystnej pozycji, przy zbiegu dwóch szos, gmach murowany, świetnej konstrukcji. Wiadomość bliższa u p. Aleks. Wojny, Danielewiczowska 2.

!! Płacę, najlepiej płacę!!



KUPUJĘ

Zegarki, Biżuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości
Wyprzedaż zupełna biżuterji ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%
59. Nowy-Swiat 59. dom za Świętokrzyską, mieszk. 15. — HENRYK JUWILER. 259



Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim

Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym, utracającym barwę z jakiegokolwiek bądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmieniam się, że Balsam Colorado nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnymi tysiącami środkami, zachwalanymi przez ludzkie pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Swiat 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83; u Leona, Nowo-Senatorska 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej. — Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4 k. 50.

Przy PERFUMERJI Renaissance, dla publicznej dogodności urządzoną została FRYZZJERNIA damska i męzka. 2042

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH
z najlepszymi sztucznymi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-SWIAT dom własny Nr 38.

NAGRUDY I MEDALE

otrzymane na

Wystawach

w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846, 1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materiału i zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

Drukarnia i Litografia Ch. KELTERA,

przeniesiona na ul. Nowolipie № 9, 5-ty dom od rogu ulicy Przejazd wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie jej wehodzące, po cenach najumiarkowanych. 3047

PRZEWOZNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpinski W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. g. skł. wód min. Senator. 11.
Sztejner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.
APTECZNE MATERJAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gozelewski, Mazowiecka 11, malarnia poreel.

BLAWATNE TOWARY.

Bruner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Zabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Eekker E. & J., fabr. iskład hurt. (znaczný rab. hurt.) i detalizny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. iskład, największy wybór. Znaczný rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E., Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J., Nowy-Swiat 4, Bielańska 9.
Kulińska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H., Niecała 4, Wierzbowa 3.
Neumark M., Tomackie 9, dawn. dom Roetzlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernie, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L., Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski, Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu, znaczeń, sprzedaż hurt. i detalizna.

HERBATA (składy).

Wilenski L., Królewska 10, obok Giędy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radko G. & Żeliszewski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjela, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Miodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. 1 kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. 1 kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojeńska 30.

KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Swiat 67, Senators. 22.
Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Zabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpinski i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. i od 2—5 popoł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pospieszna, Świętojeńska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okienne).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34. Zakłady mechanicz. Kotłarnia miedz. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Swiat 30.
Frankin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach niskich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A., Bieleńskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Swiat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N-Swiat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach niższych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Sweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.
NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Ząbiej.

NIKI I NORYMBERSZCZYŻNA.

Frybes F., Zabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatorów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Zabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschtmidt Stanisław, Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysza 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frondler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak.-Przedm. teraz Czysza 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orła 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwicz F., Senatorska 20, i fantaz., ceny niskie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 4.
PŁÓTNA I BIELIŻNA (magazyny).

Galkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoralna 5. Cenniki wysłać gratis
Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa

POŃCZOSNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysza, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Swiat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Swiat 51, dom H. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście
Hotel Paryżki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędną) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwałkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B., Przejazd 9, nac. kuch. lampy.
Malczanow Michał, Zimna 5, krysz. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N-Swiat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE
Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurawow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPALKI.

Bienkowski T., główna sprzedaż zapalek
A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.
ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a